

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książd Jan Pałka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 588
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna zgóry półrocznie 8000; w Argentinie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa i Florencjo.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Jornal polonez „LUD”

publica-se á noite
terças — e sextas — feiras

Gustaw Lawina

PURPUROWY BRZASK nad światem!

(Korespondencja własna „Ludu”)

Rzym, listopad 1936 rok.
Pó wizycie hr. Ciano w Berlinie sytuacja międzynarodowa wychodzi z chaosu. Nad światem ukazuje się purpurowy brzask. Hitler z bezwzględną brutalnością wypowiada ostatnie klauzule traktatu wersalskiego, znosząc umiędzynarodowienie Reny, Elby i Odry. Italia otwarcie powiada Francji, że nie przyłącza się do państw, pragnących przeciwko temu zaproszować w Berlinie. Owszem na światło dzienne wychodzi jednocześnie ujawnienie traktatu, czy układu niemiecko-japońskiego - włoskiego przeciw Rosji sowieckiej i uznanie rządu powstańczego gen. Franco w Hiszpanii. Oto wycyry, które zademonstrował Rzym z Berlinem włącznie w ciągu ostatnich dni, a jeżeli dodamy do tego stordowanie traktatu Trianon, mówiącego o rozbrojeniu Węgier i wysiłki, skierowane do rozbicia Małej Ententy — to musimy sobie jasno powiedzieć, że nad światem ukazuje się purpurowy brzask.

Jest to brzask, zapowiadający, iż powstał blok włosko-niemiecko-japoński, który idzie na rozgrywkę z demokracją świata. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że Mussolini mowę swą, wypowiedzianą w dniu 1 b. m. w Mediolanie wprowadził w czyn, albowiem znamy dobrze Duce i możemy z całą stanowczością twierdzić, że premier włoski nigdy nie rzucił słów na wiatr.

W Mediolanie Mussolini wypowiedział wojnę demokracji i z tego odcinka nie cofnie się przed nikim, jak nie cofnął się w wojnie abisyńskiej, mając przeciwko sobie 52 państwa, które ogłosiły sankcje gospodarcze i finansowe przeciwko Italii.

Aby plan swój wykonać Duce ujawnia w całej swej rozciągłości program, nakreślony dawno temu, a mianowicie: „komunizmowi”, a w rzeczywistości przeciwko demokracji z Hitlerem i Japonią rządzoną przez militarystów i nacjonalistów japońskich.

Ta kooperacja Italii, Niemiec i Japonii ujawni się w najbliższej przyszłości uznaniem przez Niemcy i Italię nowego państwa, powstałego przy pomocy siły zbrojnej japońskiej i j. Mandżurii, zaś Japonia ze swej strony wraz z uznaną Mandżurią uznają aneksję Abisynii na rzecz Rzymu.

Niemcy w jednej i drugiej operacji wyciągną korzyści natury gospodarczej, gdyż otrzymają bogate koncesje handlowe i eksploatacyjne w Mandżurii i Abisynii no i poparcie w sprawie odebrania kolonii zamorskich oraz „rewindykację” ziem niemieckiej w Europie.

Jest to więc blok, skierowany z jednej strony w Wielką Bry-

tanję i Francję, jako sirażniczeki demokracji Zachodu, z drugiej zaś strony w Rosję sowiecką, gdzie Niemcy i inni myślą bardzo o eksploatacji bogatych złóż węgla nad Donem no i nafty pod Baku.

Ze Wielka Brytania miała coś takiego przeczuwać — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż właśnie w tym czasie i w tym dniu, kiedy Tokio ogłosiło swój układ „przeciwkomunistyczny” z Berlinem i Rzymem popołu — na wodach Pacyfiku w okolicach japońskich posiadłości ukazały się wojenne okręty Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, płynące razem w kierunku Singapora, aby zamaniestrować, że oba te wielkie państwa demokratyczne porozumiały się już dawno w sprawie wspólnego wystąpienia na wypadek japońskiej dywersji.

Ten fakt, mało uwypuklony przez prasę światową, jest naszym zdaniem momentem może najważniejszym w dzisiejszych wypadkach politycznych świata, albowiem stwierdza on niezbi-

cie, że zwycięski pochód demokracji w Stanach Zjednoczonych przy ostatnich wyborach prezydenta Roosevelta, wiąże się na śmierć i życie z demokracją Europy, którą poprze Ameryka w rozgrywkach wojennych na wodzie, lądzie i pod niebem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Prezydent Roosevelt, mający dziś za sobą cały niemal parlament i nie obawiający się więcej brózdzenia żydka Boroha w komisji do spraw zagranicznych, nie będzie w obecnej chwili stosował „świętej neutralności” ale pójdzie za głosem milionów serc ludów Ameryki i Europy, gdy będzie chodziło o ratowanie zagrożonej demokracji świata.

Gdy więc ten moment weźmie się pod uwagę — blok, jaki powstał z Italii, Niemiec i Japonii przy czynnym współudziale Austrii i Węgier nie jest dla nikogo groźny, albowiem Stany Zjednoczone będą tym czynnikiem decydującym w walce o nowe oblicze świata.

Stąd więc ta pewność Londynu, w odnoszeniu się do ostatnich pociągnięć Rzymu i Berlina bądź to w sprawie brutalnego wystąpienia Hitlera przy zniesieniu umiędzynarodowienia Reny, Elby i Odry, bądź też przy uznaniu rządu gen. Franco przez Italię i Niemcy.

(Dokończenie na stronie 2 ej)

Wiadomości z Polski

O CENA POLSKA

układu niemiecko - japońskiego

Oczekiwane z wielkim zaciekawieniem w kręgach politycznych wypowiedzenie się polskich czynników miarodajnych w sprawie układu niemiecko-japońskiego, nastąpiło w formie artykułu, ogłoszonego w dniu 28 go listopada b. r. w „Gazecie Polskiej” przez naczelnego redaktora tego pisma, p. Bogusława Miedzińskiego.

Pytanie, pisze poseł Miedziński — czy układ ten skierowany jest przeciwko Sowietom, czy też tylko przeciw komunizmowi, ma dla Polaki znaczenie teoretyczne, albowiem w obu wypadkach nie może być mowy o udziale Polski w tego rodzaju układach. Jeślibyśmy mieli do czynienia z blokiem japońsko niemieckim przeciwko Rosji Sowieckiej, lub jakiemukolwiek państwu trzeciemu, przyjęta i obowiązująca zasada polityki polskiej opowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju blokom i kontrolom. I to decyduje. Jeźliby natomiast chodziło o porozumienie dla

zwalczenia przez oba państwa w swym życiu wewnętrznym akcji rewolucyjnej — nie sądzimy, aby właściwą dla Polski drogą było wchodzenie w układy o tym charakterze. Uważa my bowiem, że nie należy zwalczać międzynarodówki — międzynarodówki.

Rewolucyjnej ideologii międzynarodowej, można przeciwstawić tylko ideologię narodową, która nie może być produktem kilku narodów i musi powstać w ramach każdego narodu z osobna. Jeźliby zaś idzie o usiłowanie podrywania ustrojów narodowych w drodze zorganizowania siły, reakcja na to może być siłą danego państwa, opartą o ideologię i rację stanu własną, nie zaś o jakąkolwiek pomoc zewnętrzną.

Stanowisko powyższe pozwala nam rozpatrywać podpisanie ostatnio w Berlinie układ z całym spokojem i obiektywizmem.

ZAJŚCIA W RADZIE ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE PRZECIWI ŻYDOM

Organizacja zawodowa adwokatów warszawskiej Rada Adwokacka, była widownią burzliwych obrad na tle włosku, ogłoszonego przez grupę adwokatów polskich, o zamknięcie

MARSZAŁEK ŚMIGŁY - RYDZ DZIĘKUJE

Za pośrednictwem PAT otrzymujemy pismo następujące:

„Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, któ-

dopływu do palestry adwokatów żydów, dopóki procent ich nie uzyskał większości, wobec czego wnioskodawcy w liczbie czterystu demonstracyjnie opuścili salę.

Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współczucia, łączącego społeczeństwo z armią.

Śmigły-Rydz.

Pobył JE. Ks. Biskupa Kubiny w Rzymie

Ojciec święty przyjął na audiencji prywatnej JE. Ks. Biskupa Teodora Kubiny, pastera diecezji częstochowskiej, spędzając z nim dłuższy czas na niezmiernie serdecznej rozmowie. Z wielkim zaciekawieniem i żywym zadowoleniem wysłuchał Papież relacji Ks. Biskupa o nawiedzeniu sanktuarium jaśnogórskiego przez obywateli rzesze pielgrzymów, których liczba w ciągu roku znacznie przewyższyła milion osób, przy czym w samym tylko okresie

plenarnego synodu krajowego odwiedziło Częstochowę blisko 300 tysięcy wiernych. Wzruszony tymi objawami żywej wiary Polaków, Ojciec św. wyraził szczerą swą miłość i niej odmienną przychylność dla Polski.

Również ambasador R. P. przy Watykanie wydał w siedzibie ambasady na cześć JE. Ks. Biskupa Kubiny prywatne przyjęcie, w którym między innymi wziął udział kardynał Marchegg.

Aresztowanie komunistów w Gdańsku

Warszawa, 10. — Polityka gdańska aresztowała 60 osób. Uwziędzeni należą do „partii lewicy” i są oskarżeni pod zarzutem przynależności do tajnej organizacji komunistycznej, zwanej „Spartakusbund”, już

dawno rozwiązanej w Niemczech. Z drugiej zaś strony wypuszczono na wolność święto arestowanych czterech sojalistów, między którymi znajduje się deputowany Schmidt i redaktor „Volkstimme” Weker.

HISZPANIA w szponach komunizmu

Sewilla, 13. — Radiostacja sewilska donosi, że na skutek złej pogody prawie na wszystkich frontach operacje wojenne zostały sparaliżowane.

Na froncie madryckim położenie komunistów jest krytyczne. Wielka ilość dezertersów z kolumn rządowych ucieka na stronę powstańców.

Na ulicach Madrytu liczny tłum kobiet rozpaczliwie domagał się wydania stolicy w ręce powstańców.

Powstańcy ustawicznie pracują. Najwięcej działa samoloty, które bezustannie bombardują miasta.

Na froncie aragońskim powstańcy odparli atak komunistów. Na odcinkach bojowych Victoria i Mondragon powstańcy raz poraz zadają komunistom dotkliwie klęski.

KATALONIA SOWIECKA KOLONIA

Berlin, 15. — Dzienniki niemieckie omawiają kwestię wojny hiszpańskiej, podając ciekawą wiadomość, a mianowicie, że Rosja dokłada wszelkich sił, ażeby z Katalonii utworzyć rosyjską kolonię w Hiszpanii.

ŁODZIE PODWODNE

Londyn, 15. — Z Gibraltaru nadeszły drogą oficjalną wiadomości, stwierdzające, że na wodach Palma Mayorosa stoi w pogotowiu flota rosyjskich łodzi podwodnych.

MALAGA W OGNIU

Teneriffe, 15. — Eskadra samolotów powstańców przypuściła gwałtowny atak bombowy na port Malaga, w czasie którego wyleciały w powietrze dwa wielkie składy gazoliny.

Również uwięziono 1 okręt sowiecki, stojący w porcie.

PILOCI Z AMERYKI

New York, 14. — Północno-amerykański dziennik „New York Herald Tribune” donosi, że komuniści hiszpańscy roz-

wijają tam niezwykle ożywioną działalność, rekrutując ochotników - pilotów dla sił powietrznych komunistów hiszpańskich.

ROMAN FRANCO GUBERNATOREM

Paryż, 13. — Rząd powstańców w Burgos zamianował Romana Franco, brata generała Franco, gubernatorem wysp Balearskich.

Jak wiadomo Roman Franco niedawno się pojechał z bratem Franco i z Ameryki Północnej przybył do Hiszpanii.

POLACY GINĄ POD MADRYTEM.

Korespondent specjalny paryskiego dziennika „Le Jour” donosi z frontu pod Madrytem, że po jednym z ataków milicyj, po którym pozostało na polu walki 300 zabitych, znaleziono wśród nich zwłoki Rosjan, Polaków, Francuzów i Belgów. — Poza tem donosi korespondent, że ostatnio przybyły posiłki w liczbie około 1 000 cudzoziemców, wśród których również znajdują się Polacy. — Jak zaznacza korespondent, gdy cudzoziemcy zajęli pozycję, anarchiści hiszpańscy wycofali się do miasta na rabunek.

MASONERIA A FRONT LUDOWY W HISZPANII

W walkach pod Madrytem wojska narodowe, jak donoszą z Sewilli, przejęły bagaż czerwonych, w którym znaleziono między innymi ciekawą korespondencję między sowieckim dziennikarzem Tarcewskim a paryską łóżą Wielkiego Wschodu. W korespondencji tej sekretarz generalny łóży paryskiej poleca korespondentowi bolszewickiemu dalsze powstanie na czerwonym froncie i nadsyłanie sprawozdań o przebiegu wojny domowej a nadto oświadcza w jednym z listów, że wolontariusze bronąć go będą przed wszystkimi atakami ze strony prasy „burżuazyjnej”.

Dalszym dowodem bliskich stosunków masonerii z czerwonymi ciemiężycielami Hiszpanii jest dokument znaleziony w Toledzie. Jest to polecenie Wielkiej Loży z Madrytu nakazujące wszystkim masonom popierać „frente popular” a ciekawe jestże i z tego względu, że zawiera pełny spis generałów, pułkowników i innych oficerów masonów walczących po stronie czerwonych.

GENERAL FRANCO robi porządek... z żydami

Z Rumunii donoszą, że na rozkaz rząd w Seville i z powodu ustawicznych zdrad i działalności komunistycznej żydów wydał rozkaz wciągnięcia w ciągu 48 godzin do specjalnych wykazów wszystkich żydów mieszkających w gminach miejskich i wiejskich. General Franco miał się przy tym wyrazić, że żaden semita nie będzie mógł piastować żadnego urzędu w nowej Hiszpanii.

Z Brazylii

OGRANICZENIE ZEZWOLEŃ NA WJAZD DO BRAZYLII

Na podstawie ostatnio otrzymanych instrukcji Konsul Brazylijski będzie wydawał wize na zasadzie wezwania rolniczych tylko tym emigrantom, którzy mogą wykazać się dowodami, stwierdzającymi niezbicie, że rolnictwo jest ich głównym źródłem zarobkowym i że pochodzą z rodziny rolniczej. Po siadacz chamady (wezwanie rolnicze) musi, poza zaświadczeniem, stwierdzającym jego zawód rolniczy, dostarczać do wódzów, że rodzice jego zajmują się lub zajmowali się (o ile zmarli) rolnictwem, jako głównym źródłem zarobkowania.

PRZYJAZD OO FRANCISZKANÓW

Z Rio donoszą, że rząd brazylijski udzielił 6 wolnych przejazdów dla OO. Franciszkanów, którzy jadą z Hamburga do Rio. OO. Franciszkanie jadą na jednym z okrętów Lloyd Brasileiro do Rio, ażeby tu objąć pracę w otwierającym się zakładzie dla żebraków i opuszczonych dzieci.

OZYTELNIKU!
Czy uczyniłeś zadość prośbie Administracji? Czy opłaciłeś zaległą prenumeratę „Ludu”?

Paraná

WIADOMOŚCI Z RIO AZUL

Dnia 3-go b. m. gościliśmy u siebie dostojnego gościa, bo generalnego konsula p. dr. Józefa Gieburowskiego. Chociaż pogoda w zupełności nie dopisała i o przyjeździe p. konsula dowiedzieliśmy się zbyt późno jednak przybyła dość liczna gromada rodaków, aby powitać tak dostojnego gościa i posłysząc z ust jego słowa pociechy i zachęty.

P. Konsul przybył do nas z Maletu. O godzinie 10 rano wyjechała w stronę Maletu, na spotkanie p. konsula specjalna komisja, składająca z p. p. prefekta João Cirina, Piotra Gajewskiego, Stanisława Babi i Jana Dudy. Reszta nas została przy budynku Sióstr, gdzie właśnie p. konsula mieliśmy przyjmować. Jedni gwarzyli sobie o tym jak to w tym roku i dniem się zapowiadają kartofle a inni zaś w rękę z jakimś papierami żywo rozprawiali. Widocznie przyszli prosić p. Konsula o jakieś porady.

Panie Balbina Babi i Aniela Gajewska od samego rana uwijały się przy różnych przygotowaniach; choćy biegali w jedną stronę i drugą znosząc to talerze, to szklanki, to miski i t. p.

P. p. Jan Ostrowski, Józef Kawa i Jan Wałęga, czerwoni jak koguty zwiłali się przy pieczeniu sznasa. Aż naraz ktoś zobaczył w oddali dwa auta z góry. Jedzie p. konsul i odrzuca p. p. Stanisław Ostrowski i Aleksander Surmacz pobiegli na gwałt po księdza proboszcza, zaczem z księdzem powrócił już jakos wprowadziliśmy p. konsula do sali powitalnej, gdzie odrzuca p. Vitalis Stasak wygłosił mowę powitalną. Następnie zasiadli-

OPŁATKI Z ŻYCZENIAMI OD J. Em. Ks. Kardynała Prymasa I OPIEKI POLSKIEJ Z POLSKI

Zjednoczenie Polsko-Katolickie „Oświata” otrzymało z Polski opłatki z choinką i życzeniami. Każdy członek „Oświaty” a także Czytelnicy „Ludu” mogą osobiście bezpłatnie w każdej chwili otrzymać owe miłe podarunki świąteczne w Sekretariacie „Oświaty”.

Sekretariat.

Purpurowy brzask nad światem!

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Jeżeli chodzi o Hitlera — Londyn zaatakował Trzecią Rzeszę w bardzo ostrą i zdecydowany sposób już nie tylko oświadczeniem ministra Edena w parlamencie, stwierdzającym, że nowy wyczyn hitlerowski nie przyczynił się do oczyszczenia atmosfery w polityce międzynarodowej ale przedewszystkiem zapowiedział na łamach dzienników urzędowych, jak: The Times, Morning Post i Daily Telegraph, że jeżeli Niemcy sądzą, że Europa będzie w dalszym ciągu przyłto wada spokojnie fakty dokonane — to niechaj wiedzą o tem, że mogą się przeloczyć!

Oczywiście zapowiedź ta ma dla nas pierwszorzędne znaczenie, albowiem odnosi się obecnie do tych faktów, które mogą mieć miejsce, a więc rabunek Gdańska, Pomorza, lub Górnego Śląska, względnie Alzacji i Lotaryngii lub skrawki ziemi belgijskiej w Eupen i Malmedy.

To ostrzeżenie, rzucone z Londynu w stronę Berlina niemal nazajutrz po wyjeździe stamtąd polskiego ministra spraw zagranicznych najbardziej zdaje się przemówiło do rozumu pruskich junkrów, gdyż wyrażone pokazano im angielską dłoń uzbrojoną w karabin, nie oszczędzający nikogo i niczego w dalszych „faktach dokonanych”.

Jeżeli chodzi o Rzym — to Londyn znowu ze swej strony umacnia się jak najbardziej na morzu, przyspieszając zawarcie traktatu flotowego z Rosją sowiecką, zapewne na wzór tego, jaki zawarło w Turcji w czasie pobytu króla Edwarda VIII w Ankarze.

Nie ulega więc już dziś najmniejszej wątpliwości, że po brasku przychodzi dzień, a więc po purpurowym brzasku, który spowił dziś świat przyjdzie wojna i to nieubłagalnie.

Gustaw Lawina.

Nie piszemy tego, aby straszyc i stwarzać nastrój pańiczny, ale dla tego, aby wszyscy do tej wojny byli należycie przygotowani, albowiem będzie to wojna, podobna do tej, która dała krwawą zmielę hiszpańską, wojna pomiędzy demokracją i faszyzmem.

Do niedawna był chaos, jak to pisaliśmy kilka miesięcy temu na tym miejscu, zapowiadając krach na wszystkich giełdach świata, a pózalej wojnę. Krach już przyszedł, niestety i wojna idzie i to szybkimi krokami i nikt nie jest w stanie jej zatrzymać, gdyż taka jest Nemezis dziejowa.

Niepodobna tylko określić dnia ani godziny tej chwili, kiedy trąby Gradywa obwieszcza światu nowy bój i nowe zniszczenie. Może się to stać zaraz, a może jeszcze za kilka miesięcy, kiedy będą ukończone ostateczne przygotowania ze strony Niemiec, którym do wystąpienia brak przy najmniej pół roku czasu.

Może nastąpić zaraz, jeżeli Katalonia zostanie ogłoszona republiką niezależną o ustroju komunistycznym i wcieloną w ramy Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik Rosyjskich. Wówczas Rosja wystąpi najechniętą z pomocą Katalonii, a Niemcy i Italia z pomocą Hiszpanii jen. Franco i wojna gotowa.

Jeżeli to nie nastąpi — to wybuch bomby wojny światowej nastąpi na innym odcinku, na odcinku Europy Północnej i wówczas zapłonie cały świat.

Widąc ludzkość tak dalece spodłała, że Dobry Bóg dopuścił do bratobójczej rzezi, jaką będzie wojna światowa, aby wyniszczyć plemiona, które miały w spokoju spożywać swój potem skroplony kawałek chleba, są żadne krwi, ludzkiej krwi...

Santa Catharina CO SLYCHAĆ W AVEN QUINHA?

P. Walenty Inglot donosi nam, że w tamtejszych okolicach panuje od dłuższego czasu piękna pogoda; słońce wysuszyło ziemię do tego stopnia, że rolnicy nie mogą jej obrabiać, choć czas po temu. Zbiory tegoroczne nie są najlepsze; dużo ziemniaków gnije, a żyto wybielało, bo dostało zarazy, to z zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo pięknie.

Tu i tam z Brazylii

— W Rio de Janeiro, w katedrze św. Benedykta odbyła się konsekracja ks. Fryderyka Lunardiego, nuncjusza apostolskiego w Boliwii, na arcybiskupa tytularnego arcybiskupstwa Sidi.

— Mennica państwowa ustaliła cenę srebra za gram 250 rejsów.

— Na pokładzie okrętu „Ita querá” przybyło do Santos 85 emigrantów z Maceió i 14 z Viotoria; emigranci zostali skierowani na prace polne w głębi Stanu S. Paulo.

— Miasteczko Palmas w Stanie Paraná, obchodzi 100 lecie swego założenia.

— W Stanie Bahia zapisało się 500.000 obywateli jako wyborcy.

— Z Rio Grande donoszą, że w tamtejszych okolicach wskutek ostatnich powodzi urosło około 80.000 drzewek brzoskwinowych.

— Federalna Izba Deputowanych zatwierdziła uchwałę o przedłużeniu o 90 dni stanu wojennego.

Ostatnie wiadomości

— Wiedeń. — Parlament austriacki większością głosów pozwala uchwałę wystąpienia swego uznanie dla powstańców hiszpańskich, walczących w obronie religii.

— Berlin, 13. — W nie mieckich kołach kołach fina nowych omawia się sprawę przystąpienia wraz z Włochami do wydobywania bogactw naturalnych Abisynii.

— W Chinach wybuchła rewolucja; marszałek Shang Kai Szech został wypuszczony na wolność; generał Shang Sue Liang został uwięziony; w Szangaju organizuje się kontrrewolucja.

— Ojciec św. czuje się lepiej na zdrowiu

Kalendarze z Polski

W składnicy „Oświaty”, można już nabyć Ilustrowany Kalendarz Jaśnogórski (z Ozestochowy) na r. 1937 (stron 223) cena 3000; przy zamówieniach listowych należy doliczyć \$500 na przesyłkę.

w Kurytybie, w tych dolach otwartą polską cukiernią „Confelaria ao Pharo” p. Stanisław Gradowski.

Jest to jedna z pierwszorzędnych polskich cukierni, gdzie obok wielkiego wyboru wyrobów krajowych i zagranicznych, gościć zelną się z polską obsługą, która oczywiście mówi po polsku.

POŻAR PO RAZ DRUGI ZNISZCZYŁ FABRYKĘ „KOSMOS”

W ubiegły poniedziałek przed południem wybuchł pożar w fabryce pasty „Kosmos”, położonej przy ulicy 24 de Maio. Na ratunek pośpieszyli natychmiast strażacy; w akcji ratunkowej otrzymał lekkie rany sierżant Guerra.

Ogień powstał w laboratorium fabryki; poczem przenosił się do składów, które w krótkim czasie zamieniły się w popiół. Fabryka „Kosmos” była ubezpieczona na 140 kontów. Przed rokiem w tej samej fabryce również miał miejsce pożar.

Santa Catharina CO SLYCHAĆ W AVEN QUINHA?

P. Walenty Inglot donosi nam, że w tamtejszych okolicach panuje od dłuższego czasu piękna pogoda; słońce wysuszyło ziemię do tego stopnia, że rolnicy nie mogą jej obrabiać, choć czas po temu. Zbiory tegoroczne nie są najlepsze; dużo ziemniaków gnije, a żyto wybielało, bo dostało zarazy, to z zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo pięknie.

Tu i tam z Brazylii

— W Rio de Janeiro, w katedrze św. Benedykta odbyła się konsekracja ks. Fryderyka Lunardiego, nuncjusza apostolskiego w Boliwii, na arcybiskupa tytularnego arcybiskupstwa Sidi.

— Mennica państwowa ustaliła cenę srebra za gram 250 rejsów.

— Na pokładzie okrętu „Ita querá” przybyło do Santos 85 emigrantów z Maceió i 14 z Viotoria; emigranci zostali skierowani na prace polne w głębi Stanu S. Paulo.

— Miasteczko Palmas w Stanie Paraná, obchodzi 100 lecie swego założenia.

— W Stanie Bahia zapisało się 500.000 obywateli jako wyborcy.

— Z Rio Grande donoszą, że w tamtejszych okolicach wskutek ostatnich powodzi urosło około 80.000 drzewek brzoskwinowych.

— Federalna Izba Deputowanych zatwierdziła uchwałę o przedłużeniu o 90 dni stanu wojennego.

Ostatnie wiadomości

— Wiedeń. — Parlament austriacki większością głosów pozwala uchwałę wystąpienia swego uznanie dla powstańców hiszpańskich, walczących w obronie religii.

— Berlin, 13. — W nie mieckich kołach kołach fina nowych omawia się sprawę przystąpienia wraz z Włochami do wydobywania bogactw naturalnych Abisynii.

— W Chinach wybuchła rewolucja; marszałek Shang Kai Szech został wypuszczony na wolność; generał Shang Sue Liang został uwięziony; w Szangaju organizuje się kontrrewolucja.

— Ojciec św. czuje się lepiej na zdrowiu

Kalendarze z Polski

W składnicy „Oświaty”, można już nabyć Ilustrowany Kalendarz Jaśnogórski (z Ozestochowy) na r. 1937 (stron 223) cena 3000; przy zamówieniach listowych należy doliczyć \$500 na przesyłkę.

ŻEOTA KSIĘGA NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

złożył:

Leon Warpechowski z Guarany	10\$000
Michał Usayk z Kurytyby	50\$000
Ks. Józef Smoliński z Petropolis	30\$400
Ks. E. Pinocy	100\$000
Razem	7.069\$700

Wszystkim Ofiarodawcom wyrazamy gorące podziękowanie.
Sekretariat
Zjednoczenia P. K. „Oświata”

JAKIE PISMO POLACY-KATOLICY POWINNI POPIERAĆ I ABONOWAĆ W BRAZYLII

Prowadzona przez nas, od miesiąca, wzmożona propaganda czytelnictwa, spotkała się z zyczyliwym uznaniem nie tylko u starych i dawnych Czytelników, lecz także zjednała nam już dotąd sporą liczbę nowych prenumeratorów.

Dzięki naszym i naszych agentów i zyczyliwych czytelników wysiłkom, wzrosło o pewien procent czytelnictwo polskie w Brazylii.

Prowadząc propagandę czytelnictwa aczkolwiek dla skutecznej propagandy zalecaliśmy prenumerowanie „Ludu” to jednakże nie wykluczaliśmy innych pism.

Mimo to nasza akcja spotkała się z pewnymi zarzutami ze strony jednego z pism kurytybskich, które z tej okazji wyspiewało o sobie dużo hymnów pochwalnych na swą cześć.

Aczkolwiek, nasze pismo miało więcej słusznosci do wykazywania lepszemu redagowaniu i t. p. rzeczy, nie baliśmy tego czynić, bo nie jesteśmy zwolennikami autoreklamy.

A kiedy już trzeba dla dobra czytelnictwa i sprawy ogólnej, powiedzieć coś o „Ludzie”, wolimy powołać się na obce, bezstronne świadectwo.

Świadectwo J. E. Księdza Biskupa Kubiny o „Ludzie” i jego wartości.

J. E. Ks. Biskup Kubina, po objęciu kolonii polskich w Brazylii, po poznaniu jej zalet, wad i braków tak o to między innymi pisze w liście swym, ongiś zamieszczonym już w „Ludzie”:

...»Piszę ten list do Was za pośrednictwem „Ludu”.

Już przez to samo to piękne czasopismo katolickie Wam polecam. Zasługuje ono też na to, bo służy wiernie właśnie tym ideałom, które stanowią Waszą wewnętrzna siłę — wierze św. i polskości. Dlatego rozszerzajcie je, popierajcie je, aby to wielkie zadanie coraz doskonalej mogło spełnić. Nie powinno być na wychodźstwie domu polsko-katolickiego, do którego by to czasopismo nie dotarło, w którymby nie spełniało swego wzniosłego apostolstwa. Powiedział ktoś, że gdyby św. Paweł, wielki apostoł Chrystusowy, dziś znowu wrócił na świat, aby znowu jak przed 1900 laty rozszerzać na ziemi Królestwo Chrystusowe, to by przedewszystkiem w tym celu stworzył i rozszerzał czasopismo, gazetę lub dziennik. Bo niema dziś skuteczniejszego środka apostolstwa Chrystusowego jak właśnie drukowane słowo. Takie apostolstwo wśród wychodźstwa chce spełnić „Lud”. Kto go więc przyjmuje, przyjmując apostoła Chrystusowego. Kto z nim współpracuje, kto go rozszerza, bierze udział w Apostolstwie Chrystusowem. Zyczą „Ludowi” by w tym apostolstwie Chrystusowem, które jest i powinno być jego wzniosłą misją, skupił około siebie całe wychodźstwo katolickie, kierując się w swej działalności zawsze hasłem św. Augustyna: In necessariis unitas, in dubiis libertas, omnibus vero charitas. (W rzeczach koniecznych — jedność, w dowolnych — wolność, we wszystkich za miłość...)

TRANSPORT NAJNOWSZYCH KSIĄZEK Z POLSKI

Zjednoczenie P. K. „Oświata” otrzymało w tych dniach transport najnowszych książek z Polski, które przysyłali na pokładzie polskiego statku „Pulaski”, powracającego z Polski, ks. wzytator Ludwik Bronny

Są to fascynujące powieści z ostatniego roku, t. j. wydane w 1936 i 1936 r. Jak interesujące są te powieści, niech posłużą nazwiska kilku choćby przytoczonych autorów jak: Nowakowski, Ważkowski, Choroński, Krukowski, Dolęga-Mostowicz, Jan Kurek, Kosack-Szuca, Iwaszkiewicz, Gojawiczyńska, Osenski, Czerniński i inni. Ponadto nadeszło przeszło 250 sztuk teatralnych.

W jaki sposób będzie można przeczytać wszystkie te powieści bez ich kupna, bliższe szczegóły podamy w następnym numerze „Ludu”

OTWARCIE NOWEJ POLSKIEJ CUKIERNI
Przy ulicy Quinze de Novembro

PODZIEMNE ŻYCIE NOWEGO JORKU

Nowy Jork, jako miasto, składa się z dwóch warstw — górnej i dolnej — z życia na ziemi i z życia pod ziemią. Życie podziemne zaś Nowy Jork nie mniej przerasta wszelki wywód fantazji.

Ponad milion ludzi, nie widząc światła słonecznego na oczy, pracuje tam przy kolejach, których dwa główne dworce założone jeden pod drugim też mieszczą się pod ziemią, przy licznych instalacjach pocztowych, telefonicznych, telegraficznych, wodociągowych, browarów i domów towarowych.

Obrzyliśmy ilość sklepów pod ziemią, w których można otrzymać produkty, obuwie, ubrania, wszystko, od szpilki aż do samochodu, liczne fryzjerie, pralnie, nawet kioski z kwiatami, restauracje i hotele — służą nie tylko pracującym pod ziemią rzeszom, ale również pasażerom kolejek i kolei, przewalającym się codziennie w milionowych masach.

Jedynie na 12 liniach szyn pod ziemią pędzi codziennie pięć milionów wagonów kolejowych. Tunel zaś dla kolejek podziemnych biegną trzy piętra jeden pod drugim. (Długość szyn wynosi 1720 kilometrów. Kolejki ekspresu pędzą 110 kilometrów na godzinę).

Nieraz na chodnikach ulic słyszy się, jak coś pod nim dudni, albo na jezdni unosi się dym z przykrytych otworów. Jednakże oznaki na powierzchni miasta, zdradzające życie pod ziemią są nieliczne w stosunku do tego, co się w tym podziemiu dzieje.

Ludzie spacerują w jednym z najpiękniejszych parków „Avenue Park”, filtrują w oliwnych alejach, wysadzonych rozłożystymi drzewami, siedzą przed kwiatnymi kiombami, przed strzelistymi fontannami i nie wielu z nich zdaje sobie sprawę, że pod ich stopami pędzą setki pociągów.

„Avenue Park” to sztuczna pokrywa podziemnego „miastka kolejowego”.

Tuż nad dwa piętra nad torami na stalowych palach pobudowano liczne domy na biura i hotele. Stalowe rusztowania domów spoczywają na „resorach”, które napełnione olejem amortyzują wstrząsy, spowodowane bieżącym pociągów. Gmachy te sięgają 50 pięter. Pracują tam dziesiątki tysięcy ludzi, nieświadomych wcale, że żyją dosłownie nad pedziami pociągami.

Spośród wielu cudów techniki pod ziemią odznacza się tunel pod rzeką Hudson Holland. Tunel dla komunikacji samochodowej pomógł New Yorkiem a New Jersey.

Tunel ten ma 3 kilometry długości. Jedynie to miejsce w New Yorku, gdzie obowiązuje samochody szybka jazda. (Auto ma przebiec tunel w ciągu 6 minut). Aż do czasu, kiedy pokryje się koszt tego tunelu (48 milionów dolarów), każde auto opłaca się przejazd pół dolara. Rocznie przejeżdża tędy 15 milionów samochodów.

Zagadnienie wentylacji w tym tunelu, wchłaniającym tyle gazów spaliny, zostało rozwiązane idealnie.

Holland Tunnel to jakby wska-

zała, kamiennopodłoga w wielkim garażu, ostrośniętym białymi ścianami. Gdyby ktoś nie wiedział, że przejeżdża pod wodą, nie domyśliłby się tego wcale.

Do największych podziemnych cudów techniki należy jednak zaopatrzenie Nowego Jorku w wodę. Między innymi kunstzownymi instalacjami t.zw. „syfon” znajduje się 500 metrów pod powierzchnią Hudsonu. Sam „syfon” kosztował 200 milionów dolarów, jego budowa trwała 11 lat i połączona z sobą kilkadziesiąt ośmiu ludzkich postrób robotników.

dzięki tym instalacjom New York otrzymuje swoją dzienną „porcję” wody: 4 miliardy litrów, co się równa dwóm litrom dziennie na każdego człowieka na całej kuli ziemskiej.

Pod ziemią ukryte są również skarbcze banków. Na głębokości 5-8 pięter spoczywają miliardy w złotych sztabach, banknotach i papierach wartościowych. Pod te skarbcze jeszcze nigdy nie był notowany podkop. Najbardziej tajemniczym przestępstwem z przynajmniej nadzierała się do nich w jakikolwiek sposób. Specjalne aparaty notują najlżejsze szmery z oddali, bombogazowe, prąd elektryczny, karabinowy maszynowy, zaczynają same „działać” po przekroczeniu dozwolonej granicy. Już nie mówiąc o licznej straży, o niegasnącym oświetleniu, o stalowym panczeru.

Dnia 6-go Szan. Goście w towarzystwie p. Prefekta i wielu rodaków z Iraty pojechali do Nucleo Iraty, gdzie mile byli przyjmowani w szkole polskiej, o czym świadczył obfity program.

Wracając do Iraty, Goście zatrzymali się jeszcze w polskiej szkole na Rio Bonito.

We wszystkich szkołach P. Konsul serdecznie przemawiał do rodaków, a zwłaszcza do młodzieży, opowiadając dużo o Polsce.

Wieczorem w niedzielę odbył się wielki bankiet w hotelu „Estrela”,

wystawiony przez p. Prefekta na cześć P. Konsula.

W poniedziałek, dn. 7 go, P. Konsul w towarz. P. R. Gajdy złożywszy jeszcze wizyty niektórym osobistościom, opuścił Iraty, zostawiając rodaków odwiezionych na duchu polskości i zyskując sobie wielką sympatię u brazylijan, czego dowodem były liczne przemowy i toasty na bankietach i specjalny artykuł w tutejszej gazecie poświęcony P. Konsulowi, w którym autor nazywa P. Konsula „perfeito tipo de gentleman”, afavel, cavalheiro, resco, culto e social.”

Ojciec święty traci coraz więcej siły

Z Rzymu donoszą, że sily stopniowo opuszczają sędziwego Ojca św., Piusa XI-go.

W kołach watykańskich — nieślepy — nie przewidują zbyt długiego żywota dla obecnego Papieża. Tylko przy bardzo troskliwej opiece lekarskiej docłagnie Ojciec św. do osiemdziesiątki, ale nie wiele dłużej, powiada Prof. Milani, osobisty lekarz Papieża, powiada, że zmęczone organy 79-letniego Namiesnika Piotrowego, nie dają już zwyczajną sprawność i nie zamierzają żywności w silę z ochowującą życie. Ojciec św. wszakże nie cierpi na nerki, jak to podaje prasa zagraniczna.

Jest niebezpieczeństwo, że bez

troskliwej opieki lekarskiej, może wyłonić się zatrucie krwi moczem. Wszystkie środki znane dziś światu lekarskiemu są stosowane, aż-bądź do tego nie dopuścić.

Jest jedna rzecz, która pomaga i przeszkadza w zachowaniu sił Papieża, to jego własne postanowienie nie poddawać się starości. Ma tak silną wolę, że zawsze może przemóc słabość fizyczną, myśli ma zawsze czystą i świeżą, ale z drugiej strony to szybkiej fizycznie go wycieńcza.

Ojciec św. nie każe nosić siebie w lektyce z sali do sali, gdy przyjmując pielgrzymów, ale pieszo chodzi. Togo też męczy, ale nie chce się poddać.

WYKOPANIE KŁA MAMUTA Z PRZED 20 TYSIĘCY LAT

W pobliżu rzeźni miejskiej w Lublinie, robotnicy wykopali kłosa mamuta długości 1 metra i o przekroju 15 centymetrów, wagi 20 kilogramów. Według opinii znawców kłosa ten leżał w ziemi około 20 tysięcy lat.

Wykopalko umieszczono w muzeum miejskim.

NIEBOSZCZKA WSTAŁA Z ŁOŻA ŚMIERCI

W północnej dzielnicy miasta Warszawy ogromne wrażenie wywarła niezwykły wypadek. Mianowicie, przed kilku dniami zachorowała na zapalenie płuc 56-letnia Leja Holzbok. Chora zmarła. Śmierć potwierdził le-

karz, rodzina zaś przystąpiła do przygotowań przedpogrzebowych. Zmarłą położono na podłodze, przykryto całunem i zapalono świece. W pewnej chwili rzekomo zmarła odkryła całun z twarzy i podniosła się.

Wśród zebranych powstał nieopisany popłoch. W jednej chwili mieszkanie opustoszało. Jak wynika z orzeczenia lekarza, był to wypadek pozorony śmierci t. zw. „kolaps”.

GRAMATYKA POLSKA

wraz z uzupełnieniem
NOWEJ PISOWNI POLSKIEJ
Wydawnictwo „Oświata” (str. 100)
można nabyć w Składnicy „Oświata”, po cenie 18600.
Caixa Postal 155 — Carityba

Generalny Konsul Józef Gieburowski

W IRATY

W dniach od 4-go do 7-go b.m. bawił w Iraty Gen. Konsul R. P. dr. Józef Gieburowski w towarzystwie dr. Rom. Gajdy, odwiedzając oficjalnie Polaków zamieszkałych w tutejszym muniyepium.

Dnia 4-go P. Konsul najpierw odwiedził Kolegium Siostr Miłosierdzia, gdzie na wstępie, mimo zakończonego już roku szkolnego, dzieci licznie zebrane wykonały na scenie różne tańce ze śpiewem i deklamacjami — a malutka Helena Duda ślicznie wygłosiła wiersz ku czci P. Konsula. Po zwiedzeniu gmachu Kolegium przez

P. Konsula w towarzystwie licznie zebranych rodaków, prefekta i innych władz miejscowych, Siostry wystawiły wspaniały bankiet za staraniem komitetu w tym celu wybranego.

Po południu tegoż dnia P. Konsul był gościnnie podejmowany w kamrce przez miejscowego prefekta i wszystkich urzędników, wieczorem zaś w Towarz. „Wolność”.

Dnia 5-go P. Konsul zwiedził szkołę na Alto da Serra, Papuan i Cochinhos, gdzie był witany bardzo serdecznie przez Polaków licznie zebranych.

Król a Car

— 399 —

A. Gruszecki

— Paszozaj, wraży synul — krzyknął Niezabytowski i potrącił go ruchem ręki, jak mu się zdawało łagodnie, ale klucznik zatoczył się i padł.

Niezabytowski podniósł go za kark w górę, postawił na nogi i rzekł uprzejmie:

— Na drugi raz nie stawaj mi w drodze. — Rozumiem — bąknął z pokornym ukłonem.

inni strażnicy usunęli się z szacunkiem, a Adam zwrócił się do klucznika, stojącego przy drzwiach:

— Prowadź nas do sali.

Posłuszny wiódł ich przez korytarz i otworzył drzwi:

— Tutaj, wasza wielmożność. W sali czekała na nich księżniczka z minską i spowiednikiem. Adam wręczył jej list, mówiąc:

— Zechciejcie wielbna matko odczytać list i zastosować się do rozkazu.

— Jakże to rozkaz? — obracała w rękę list, wstydząc się przyznać, że oba jej była szuka czytania — powiedzcie, bo nie dowidziam.

— Książ Wasyl Wasyliewicz Woroniec rozkazuje wam oddać pod naszą opiekę panią wojewodzina Dowojnowę z córką i jej frauzymerem.

— Wojewodzina? — zdziwiła się — a przeleż jej tu niema od dwóch niedziel.

Adam zbladł i zachwiał się, dopiero po chwili przysiadłszy:

— To nie może być! Sam książ przysięgał, że znajduje się tutaj.

— No i była, ale gdy szedł na Łachów książ Andrzej Wasyliewicz Woroniec, wstąpił do klasztoru. Wojewodzina skarżyła się, że jej tu duszno i nies zdrowo. Książ dobry wysłuchał jej prośbę i porzucił jej pojechać do swego zamku.

— Gdzie? — Czy daleko? — spytał ochryplym głosem Niezabytowski.

— Tego nie wiem, albow on mało ma zamków i grodów rozłożonych? Adam oprzytomniał już i przemówił spokojniejszym głosem:

— Wierzę wam, wielbna matko, ale muszę mieć dowód, że istotnie wychodzi pani wojewodzina z córką.

— Jakiegoż chcecie dowodu? Spytała cała służbę, wszystkich w klasztorze, a każdy potwierdził prawdę słów moich.

— Zrobi się i to, — skłamał Adam głowa, — ale wpiery przysięgniecie mi

na krzyż Chrystusa, że nie ukryliście jej i że nie wiadome wam miejsce pobytu pani wojewodziny.

— Dziwne to żądanie, — odezwał się stary spowiednik, — jeśli wam mówi przewielebna, że niema tu Dowojnowej z córką, to powinno wam starczyć.

— Nie żądam przysięgi dla siebie, — odparł Adam, — lecz dla księcia Wasyla i władcy Ojryta. Gdy przyjadą do nich, spytają się mnie o dowód, coż ja im odpowiem?

— A nie została w klasztorze Tekla Jurgielowówna? albo ktoś ze służby? — spytał zgnębiony Niezabytowski.

— Niel Wojewodzina wyjechała z całym dworem, — powiedziała przelożona, — a chcecie przysięgi, niech i tak będzie, ja gotowa to uczynić dla ojca władcy i księcia — wstała, a zbliżywszy się do krucyfiksów, przysięgła spokojnym, równym głosem.

Do chwili przysięgi ludził się Adam stąbiatka nadzieja, że księżniczka wojewodzina i zna miejsce dzisiejszego jej pobytu, teraz przestał wątpić. Wskazał żałośnie i powiedział:

— Wielbna matko, pozwólcie nam obejrzeć izby, w których mieszkała pani wojewodzina z córką.

— Dobrze, ale powiedzcie mi, jakim sposobem dostaliście się z Polocka tutaj? Z mowy poznaję, że wy nie nasz, czy wy w służbie u sławnego księcia Wasyla?

— Niel Przyjechałem tylko po panią wojewodzina.

— Nu, jeśli was książ wyzwał, — odezwał się spowiednik, — i to po swojej krewne, tak odciekł z pod Polocka król polski. A nie wzięli jego w niewolę? nie pokarali?

— Niel Polock zdobył król polski. — Co mówicie! — zalamana ręce przelożona, — ot, nieszczęście!

— Es, brechnia to! — zawołał oburzony spowiednik, — przeleż książ Andrzej Wasyliewicz poszedł przegnać króla i wziął go w jasyr.

— Może i mówił tak, ale Polock zdobył, a książ Wasyl Woroniec i władca Ojryta w niewolę, nie oddadzą wojewodziny z córką, tak śmierć im.

— Matko Przechylił Chryste Panie, zmiłuj się nad nami! — przeżegnała się przelożona, — coż ten król polski zrobił? Za niewolę księcia Gosudara nasz wydał go na meki, a za władcy nie wydział z pleki.

Król a Car

— 396 —

A. Gruszecki

— Zwykła próżność wodzów, — uśmiechnął się kanclerz z wyrozumiałością.

— Zdaje się, że ten młody szlachoch ma słuszną, książ cofnie się w porę, ale i tak, pan hetman polski dość będzie miał powodów do domu i pewności siebie.

— Nie można zaprzeczyć, że zajęciem Turowi i Sokola przyczynił się do zakończenia wojny.

— No, tak... ale ta jego ambicja... — Zaonlejsza, aniżeli księcia Radziwiłła, który nie nie sprawił.

— Prawda... ale Radziwiłł czeka, każ go prosić, panie kanclerzu.

Po narzeczone.

Adam wyszedłszy od króla poszedł wprost na swą kwatery i uściśnawszy Jakóba, zawołał:

— Dajędziliśmy po panią wojewodzina i Ewę.

— I po Teklanie.

— Naturalnie, przecież wól musi chodzić w jasyrnie.

— Czy do mnie pijesz?

— Nie, do Teklan, ona będzie orala pod zboże, a ty będziesz popędzał bitem — śmiał się wesolo.

— Głupie żarty trzymają się ciebie, gdzieś Teklania do pługa, także koncept.

— Oj, ciężka masz ręce, Jakóbie, a jeszcze cięższy dowcip... ale to rzecz trojęj żony... zatem jedziemy i pan kanclerz nas wyprawi.

— Pocz wyprawa? Naco te cerogiele? Bierz list księcia do klasztoru i w drogę. Do diabła z tą ciągłą miłregą!

— No, tak... Rozumiem, że rad byłbyś z Teklania na jednym koniu jechać... ale wiesz, mnie byłoby niewygodnie i nie odzwignąłby koń, pani wojewodziny, Ewy i mojej osoby.

— Ty zawsze z koncepsem. Czy ci nie tęskno?

— I jak jeszcze! ale to nie pierwsza lepsza szlachoiłanka, ażeby doszła konia i przehociła się lasami o chlebie i wodzie. Jedziemy po narzeczone, zatem huśnie, wesolo i okazie.

— Tak, masz rację, to należy się Teklanie za jej niewolę i cierpienia.

— Wigo kiedy doszliśmy do zgody — uśmiechnął się Adam — gotuj się do podróży, a wóz ze sobą strój przyszłojny, trzeba się godnie zaprezentować.

— I dużo skorzystałeś — śmiał się; — a pamiętasz, jak w zbroi cholateł się oświadczyć wojewodzina o Teklanie?

— Taka była moja fantazja i szkoda, że nie poszedłem.

— Wielka szkoda, Wjechałbyś do komnaty z kopią, w hełmie zpuszczonym... i jakbyś był uczałował rękę wojewodziny?

— Nie sztuką wojować ze mną dowcipem, gdy ci odparować nie mogę — powiedział z żalem.

— Masz dowcip w rękę, sam kanclerz chwalił cię za krata.

— Naprawdę? — ucieszył się.

— Rzetelnie mówił... teraz idę do pana kanclerza, za chwilę wrócę i jedziemy.

Nie poszło jednak wszystko tak gładko i śpiesznie, jak pragnęła niedoświadczyć Adama i Jakóba, i dopiero do brze z południa wyjechał w dwieście koni i z kolebką dla pani wojewodziny, do Juchnowic, omijając Turowi i Sokół.

Rankiem, na drugi dzień, gdy przebyli rzekę Nieszczerde, spotkali się z konnicą polską, wracającą z podjazdu.

Prowadził ją książę Zbaraski, a obaczywszy Adama i Jakóba, ucieszył się im i spytał:

— Dokąd Bóg prowadzi?

— Z rozkazu najjaśniejszego pana jedziemy po panią wojewodzina Dowojnowę.

— I po jej córkę! — zasmiał się książę — daleko to?

— Do klasztoru w Ławrowie, za Siebieletem.

— O, daleka to droga. I mnie i wam należy się odpoczynek. zapraszam tedy miłośników panów na skromny obiad w pochodzie. Rad będę spędzić kilka chwil w ich towarzystwie.

— Wiele zobowiązani jesteśmy, waszej książęcej gości i przyjmujemy wdzięcznym sercem.

— A ja, szczerem zapraszam. Zanim przygotowano posiłek, książę spytał o nowiny z Polocka.

— Czy stawiłeś się waszmości o króla i jego gości? — spytał Adama.

— Niel. Najpierw byłem u pana kanclerza, który wdzięcznie przyjął wiadomość o wzięciu Sokola, a następnie zaprowadził mnie pan kanclerz do króla i jego gości.

— Weszliście razem?

W dalszym ciągu trwa wielka roczna likwidacja w składzie

A VENCEDORA

NA JEDWABIACH ZNIŻKA JAKIEJ JESZCZE NIE BYWAŁO — CENY SĄ BARDZO NISKIE I PRZYSTĘPNE DLA KAŻDEGO!

Sprzedawać tanio tylko tak można:

China Gloria 1-ej klasy	—	—	2\$500	Reps jedwab	—	—	5\$000	Escoces czysty jedwab	—	—	—	6\$500
Jedwab »Mixa Estampada«	—	—	3\$000	Marrocaín Estampado	—	—	6\$000	Tkanina jedwabna w pięknych kolorach	—	—	—	8\$000
Gabardine, jedwab japoński różnych kolorów	—	—	4\$500	Fulgur	—	—	5\$000	Krepa Setim 1-ej klasy, 1 metr	—	—	—	7\$000
Mongol czysty, Extra z	—	11\$ za	5\$800	Chantung	—	—	6\$000	Jedwab Rayon Super - Extra	—	—	—	8\$500
Chantung, czysty jedwab	—	—	4\$000	Jedwab na koszule	—	—	6\$500	Pelica, czysty jedwab	—	—	—	9\$500
Lingerie 1-ej klasy różnych kolorów	—	—	5\$000	Jedwab Imprimé	—	—	4\$000	Krepa Avião, czysty jedwab	—	—	—	10\$000

Ceny wyżej podane są prawdziwe

A VENCEDORA

PRAÇA TIRADENTES 45 (dawniej Casa Oito) TELEFON 1-2-2-2

KORZYSTAJĄCIE Z TAK NIEZWYKLE NISKICH CEN

KORZYSTAJĄCIE Z TAK NIEZWYKLE OKAZJI

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line
 Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszными:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:** s/s »Pułaski« s/s »Kościszko«

Odjazd z Gdyni dnia	19/12/36
Przyjazd do Rio	7/1/937
Przyjazd do Santos	8.1.937
Odjazd do Gdyni:	s.s. Pułaski s.s. Kościszko
Z Santos w dniu	21.12.36 20.1.937
Z Rio de Janeiro	22.12.936 21.1.937
Przyjazd do Gdyni	11.1.937 10.2.937

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają: Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencja Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencja Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 14, sala 33 São Paulo.

Oraz agencje:

Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba,
 Praça Cel. Eneas, 48. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.
 L. Wilkaczyński, rua 7 de Setembro 897, Caixa Postal 166,
 Porto Alegre.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.
 Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
 Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
 Konsultorium: Nad apteką »Avenida« przy Avem. João Pessoa 65. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej. Telefon 8-7-5
 Rez. Rua Commendador Araujo 970, Telefon 424.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermja.

Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacja Minerva (na 1-szym pięttrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praça Tiradentes 554.

Rezydencja:

Praça Senador Correia 4

CASA GLOBO

Główny skład: Rua José Bonifácio 122; telefon 7-9-6
WIELKA WYPRZEDAŻ OBUWIA

na BOŻE NARODZENIE

Ceny niższe na wszystkie gatunki BUCIKÓW dajemy przez cały miesiąc grudzień.
 Szanownej naszej klienteli dajemy dobrą sposobność wyboru najlepszego obuwia po cenach

GWIAZDKOWYCH

OBUWIE DAMSKIE LUIZ XV od 18\$000
OBUWIE MĘSKIE od 21\$000

Wielki wybór obuwia dla dzieci i chłopców po cenach znizonych. Prosimy obejrzeć nasze wystawy sklepowe bez obowiązku kupna.



leczy reumatyzm, bóle w pierśsiach, ból zębów, uszu, nowralgię, kolki, świeże rany i t. p.
 Lekarstwa używa się przez nacieranie.
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Król a Car

— 397 —

A. Gruszecki

— Nie. Czekalem w poczekałni, gdzie było dosyć dygnitarzy polskich i litewskich.
 — Pytano się was o nowiny?
 — Nie.
 — Czy był i pan wojewoda sandomierski?... A list mógłbyście mu oddać?
 — List oddałem rano, lecz pana wojewody nie było w poczekałni.
 — Ktoż był?
 — Książę Radziwiłł, pan Wołłowicz, pan hetman Beklesz...
 — Czy mówiono o wojnie?
 — Tak jest.
 — I co?
 — Adam miał odpowiedzieć, gdy dało znać, że jedzenie gotowe. Zasiadli, a przez ten czas Adam namyślił się, że nie przystoi mu powtarzać podłożonej rozmowy i na powtórne pytanie księcia odpowiedział wymijająco:
 — Pan hetman Beklesz coś wspominał o Sokole. Książę Radziwiłł wątpił, czy uda się nam wziąć tę twierdzę, zwłaszcza, że idzie z odsieczką nowe wojsko.
 — A cóż pan Wołłowicz na to? — uśmiechnął się książę.
 — Upewniał, że będziemy prosili o pomoc Węgrów.
 — Tak... tak... Litwa chętnie nas gryzie, na szczęście zęby ma stępione. Musiał tam być słabość, przyniki, o których waszmość przemilczał... ale mniejsza z tem. Cóż u króla jegomości?
 — Oburzał się na okrucieństwo knechtów.
 — I słusznie. A co mówił o wyłączeniu zalogi przez nasze wojsko?
 — Powtórzę słowa własne jego królewskiej mości: »Włóza to zemsta, nie lwia!«
 — Rycerski to król — chwalił książę — i nie żał mu służyć... tylko ci Węgrzy, których zbył miluje...
 — Pozwól wasza książęca mość, że spytam o wojsko księcia Woronia?
 — Rotmistrz Zółkiewski, bardzo słusznie rozmawiał — uśmiechnął się książę; — mimo naszego pospiechu zdolał książę umknąć z całym wojskiem. Połoca ziemia z tej strony zupełnie wolna i bezpieczna. Możecie waszmość odesłać swoją konnać, ręczę za spokój zupełny.
 — Konnać ta idzie więcej dla okazności i uświetnienia powrotu pani wojewodziny.
 — Czyż to kolaska? — spytał po chwili wojewoda.

— Pan kanclerz kazał ją zabrać.
 — Widać, że pani Dowojnowa cieszy się laską dworu królewskiego.
 — Tak, córka jej bowiem jest chrześcijańska nieboszczyka króla Zygmunta Augusta.
 — Słyszałem o tem. Więc teraz, gdy wojna skończona i nie popadłeś waśw w tyka Moskwy, idziesz dobrowolnie w węży hymnu. No, szczęście ci Boże — wznosił kubek miodu.
 — Jakis czas jeszcze pogwarzyli i rozleżeli się w przeciwnie strony. Książę do Sokola, a Adam i Jakób ku Siebieżowi.
 — Na drugi dzień z południa, ujrżeli zdala na wysokiej górze, silnie ubarwiony klasztor w Łiwrowie.
 — Obydwa wstrzymali konie i patrzyli przez chwilę, a na ustach mieli jedne, jedne wyrazy: tam ona!
 — Serca były im gwałtownie, oczy palaly, radziby byli lecieć ptakiem, witać ukochane i uwolnić z długiej a przykrej niewoli.
 — I w takiej samotni siedzą — odezwał się pierwszy Adam, zwracając oczy z klasztoru na nagie, nieurodzajne wzgórza, pokryte karłowatą brzozią.
 — Skończy się ich utrapienie — zaśmiał się Jakób — już my tutaj i żadna siła nam ich nie odbierze.
 — No, klasztor silny i obwarowany, gdyby przyszło do oblężenia, siła czasu musielibyśmy smarnować.
 — Jedźmy, otworzą nam dobrowolnie, mamy rozkaz księcia!
 — Zwolna, Jakóbie, trzeba się zastanowić. Jeśli obaczą naszą konnać, nie puszczą nas z obawy rabunku.
 — To wywalimy drzwi i konie!
 — Nie bądź tak skory. Tam, wewnątrz, napewno jest zalogi i mogą się bronili. Michał! — zwrócił się do Watorskiego — skocz i zatrzymaj konnać aż do nowego rozkazu, a sam wróć do nas.
 — Cóż ty zamýślasz, Adamie? — spytał zaniepokojony Jakób.
 — Niech cię o to obawa nie boli, obmyślę jakiś sposób.
 — Dobrze, od tego masz głowę.
 — Jedźmy, Michał nas dopędzi.
 — Pod samą górą doznał ich Michał i meldował:
 — Zaś kazalem im czekać i rozłoży się obozem, ale mają być w gotowości.

Król a Car

— 398 —

A. Gruszecki

— Dobrze... teraz posłuchajcie. Z wojskiem do niewieściego klasztoru nas nie puszczą. Pojedziemy samotrzeb... Gdy wejdziemy, na tobie Michale obowiązek pilnowania, ażeby się nikt nie wymknął z klasztoru.
 — Skądże te obawy? — zaśmiał się Jakób — jest rozkaz księcia, to wystarczy.
 — Zważ, że mogą poznać, iż my Polacy; mogą robić trudności, wreszcie pozwolą zbadać cały klasztor, a wojewodzina w tym czasie wywoła.
 — No, no, mądry ty i ostrożny — podziwiał Jakób.
 — Ojóż, Michale, staniesz na drodze... gdyby z klasztoru wyszły niewiasty, pod groźą strzału zatrzymasz, a nasze pachołki przyjdą ci z pomocą. Gdyby nas dłuższy czas nie było, pojedziesz do bramy i spytasz się o nas.
 — Zaś rozumiem i wasza wielmożność może być spokojny, nie wypuszczę nikogo.
 — We dwóch z Jakóbem podjechali do bramy silnie kutaj i Jakób zastukał mocno zawieszonym u bramy młotkiem.
 — Po dość długim czasie odsunął ktoś okienko, a zobaczywszy dwóch zbrojnych, zawołał surowo:
 — Tu klasztor mniszek! Idźcie skąd przyszliście!
 — Pańście nas, my z rozkazem księcia Woronia — zawołał Adam.
 — Każdy może to powiedzieć, gdzie znak księcia?
 — Mamy list.
 — Dejcie, zobaczymy, czy to prawda.
 — Listu nie powierzę nikomu, oddam do rąk wielmożny przeorczy.
 — Możecie czekać do sądnego dnia zaśmiał się furjan.
 — Rozmowa ta zniecierpliwila nadzwyczajnie Jakóba i nagie wrzasnął:
 — A ty bydlę jakis! Otwórz natychmiast, bo ze skóry obedrę! Książę kazał, ty ścierwo sobasze! Książę! Rozumiesz?
 — To było tak i mówić — powleździał niemal pokornie — pójde zawiadomić matkę gospodynię. Zaczekajcie chwilę.
 — A co? — śmiał się Jakób — czyj sposob lepszy?
 — Trafiał awój na swego — uśmiechnął się Adam. — Ależ ty wrzeszczałeś... może cię posłyszali?
 — Ej nie! Za grube waly.

— A wiesz, Jakóbie, tak mi jakob dziwnie i obojętne, że mam ją obaczyć, prawie nie wierzę w możliwość tego.
 — To ze zmęczenia po tych palach drogach, a ja pewny jestem, że za chwilę padnę do nog mej dziewczce.
 — Szczęśliwyś! — westchnął Nadeszła mniszka gospodyni, a dowiedziawszy się, iż ją do klasztoru, kazała im jutro rano zgłosić się do klasztoru, teraz modlitwy wieczorne, i wejście wzbronione.
 — Jeśli wy, matko, zaraz nie poprosicie przeorczy do nas, jutro będzie zapóźno. Każę ludziem moim wyrąbać bramę i wejść. Z rozkazu księcia Wasylowa Wasylowicza Woronia i władcy Cyryla mam wręczyć osobliście matce przeorczy ten list — wyjął z zanadru list i pokazał przez kratę — jeśli nas dwóch nie puścicie dobrowolnie, wejście wzbronione.
 — Zaczekajcie chwilę, pójde do wielobnej matki przełożonej, niech ona sama rozstrzygnie.
 — Wkrótce przyszła stara mniszka w ozarnym habicie i rzekła drżącem głosem:
 — Podobno macie list do mnie, dajcie, przeczytam i odpowiem.
 — Nie dam! — zawołał Adam zniecierpliwionym głosem — jestem posłem księcia Woronia i władcy polockiego, a wy przyjmujecie mnie jak niewolnika!
 — Czegoż chcecie rycerzy? — spytała niepewnym głosem.
 — Przyjmijcie mnie z należąca czelą, w komnacie, a nie trzymajcie przed bramą jak żebraka.
 — A dużo was jest?
 — Mamy ze sobą dosyć pachołków, ale ci nie wejda do klasztoru, tylko my sami, we dwóch.
 — Zrobię to ustępstwo dla najprzebieżniejszego władcy i jego światłości księcia i każe otworzyć bramę.
 — Po dobrej chwili sześciu zbrojnych ludzi stanęło opodal bramy a knieziak ją otworzył.
 — Wejdzcie miłośni panowie i oddajcie waszą broń.
 — Wejść, wejdzmy — zawołał Adam mierząc dumnie pachołków — ale z bronią, posłami jesteśmy i rycerskami — wszedł wraz z Niezabytowskim pod sklepienie za bramę.
 — Tak! mam rozkaz — stanął im w drodze knieziak, wysoki, silny chłop.

Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszonica w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompania zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżą tak wysoko i nie posiadają bagien, niemożę mieć malarji.

Loty od 5 alkrów w zwyz po cenie 500\$000 za alker gotówką lub czteroletnie spłaty z 3 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná - Ignacy Szankowski, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambara aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiędzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

NA CZASIE

SZANOWNI RODZICE!

Na rok 1937.

Posylajcie swoich synów tylko do Szkoły, która po roku nauki wydaje świadectwo z prawem nauczania.

Ta Szkoła jest Academia Superior do Comercio do Paraná z prawami rządowymi.

Rua Comendador Araujo 276 - Curitiba.

Nie będziecie wigęj tracić czasu ani pieniędzy. Zapisy aż do 15-go lutego 1937 roku.

Wszelkich informacji udziela Dyrektor Elias Metynowski.

Janina Furmaniak
Schmidttinger
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
Rua 13 de Maio 818, róg Trajana Reis.
Mówi się po polsku.

Otrzymałmy na Boże Narodzenie i Nowy Rok wielki wybor towarów w zakresie naszego składu, które sprzedajemy po cenach umiarkowanych:

• Camurços, pellicias, boxafis, skóry do bębnów, bębnów, pergaminu. Sekcja kroju płaszczów ze skór, przedewszystkiem ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich. Farbuje i odnawia się płaszcze i kołnierze. Sprządza surowe skóry oraz przyjmuje je do naprawy.

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433
Telefon 1107.

CASA CESAR SCHULZ

de NATEL & KRUEGER

Curityba

Rua Barão Serra Azul 66-72

Fone 21.

BACZNOŚĆ! UWAGA!

Nowy i duży wybor książek do nabożeństwa w różnych oprawach i cenach.

Obrazy religijne wszelkich rozmiarów Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazy do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domo wych, papiery jedwabne i inne rozmaitego koloru na choinki oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, piórnik, cyrkiel i t. d.

Korzystajcie z okazji!

Wielka sprzedaż po cenach zniżonych. Drukarnia, Introligatornia i Fabryka Płeczątek gum owych oraz metalowych.



BROWAR

Atlantica

W KURYTYBIE - AV. IGUASSU Nr. 153

poleca na zbliżające się ŚWIĘTA •BOŻEGO NARODZENIA• i •NOWEGO ROKU• swoje wyborne, bo najsmaczniejsze i najzdrowsze piwa i limonady, szopsze w sądkach i w butelkach, słynące w całej Brazylii, a szczególnie

»Astra-Pilsen«, »Imperial-Pilsen«
i Pilsen - Nacional

które dodają każdemu humoru, aby też wesoło obchodzić te Święta i ochocho rozpocząć ten •Rok Nowy• 1937. Prosi się o wczesne zamówienia, ażeby móc wszelkim życzeniom punktualnie zadosyćuczynić. Telefon 7-9-0 lub 7-9-1.

Ten będzie miał ładny prezent na gwiazdkę, kto odwiedzi

CASA BRASIL

RUA 15 DE NOVEMBRO, RÓG PRAÇA GENER. MARQUES

LOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ 23 GRUDNIA

na główną wygraną: 3 500:000\$000 w 3 premiach.

NAJLEPSZA KLINIKA

Lekarz ze szpitala Santa Casa

Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.

Aven. João Pessoa 68 - Curityba

Leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kieszek choroby wątroby, hermoroidów, bólu kolek, biegunki, zatwardzenia, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach, zylaków bez operacji i bez zastrzyków.

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Klientów, że posiadamy wielki wybor wyrobów artystycznych z parańskich drzew i innych, które można oglądać na wystawie oszkłonej urządzonej specjalnie z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Tiburtius & Cia

Rua 15 de Novembro 180

Confeitaria ao Pharol

Stanisława Gradowskiego

przy ulicy Quinze de Novembro, róg Barão do Rio Branco

PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA

Wybór napojów krajowych i zagranicznych. Smaczne ciasteczka we wielkim wyborze oraz owoce i przekąski.

Obsługa uprzejma.

FRANCISZEK GRYZEŁKO

WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ VI.

CHOROBY ZEWNĘTRZNE BYDŁA ROGATEGO

Przy leczeniu chorób zewnętrznych bydła rogatego, należy zastosować w wielu wypadkach środki lecznicze opisane już w rozdziale III i IV. Aczkolwiek w wyżej wymienionych rozdziałach jest mowa o leczeniu chorób zewnętrznych koni, jednakże wiele chorób bez względu na rodzaj zwierzęcia, ma jednakowe przebiegi i objawy. Dlatego należy przedsięwziąć te same metody leczenia, a to w chorobach niżej wyszczególnionych.

W rozdziale III podano środki na następujące choroby:

- 1) przy zranieniu (drugą nogą lub innym sposobem) mięśni w okolicy racicy (patrz, zratat koni);
- 2) pęknięcie racicy (patrz, pęknięcie kopyta);
- 3) odgniecenie mięśni podszwowych pod racicami, (patrz, odgniecenie podszwy kopyta u koni);
- 4) gucie pomiędzy racicami (patrz, gncie strzałki);
- 5) rak racicy, (patrz, rak strzałki).

Patrz: rozdział IV, choroby koni:

- 1) ropienie skórne nad racicą, (patrz, ropienie, (patrz, gruda u koni);
- 2) leczenie ran, (patrz, leczenie ran);
- 3) odparzenie jazmem wotów lub bydła roboczego, (patrz, odgniecenie kłęba u koni);
- 4) wrzody na karku, (patrz, fistula);
- 5) przednie nogi zgięte w kolanie, obrzękłe i gorące, (patrz, zapalenie ścięgien i zginaczy na przednich nogach);
- 6) raptowny przypływ krwi do przednich nóg, (patrz, ochwat) u bydła rogatego może być też spowodowany porodem.
- 7) ruchy sztywne u bydła, (patrz, reumatyzm lub reumatyzm lędźwiowy u koni);
- 8) guzy na nogach lub podbrzuszu, (patrz guzy i wodne obrzęki);
- 9) martwiaki i narosty kostne, (patrz, martwiaki i narosty kostne);
- 10) obrzękłość jąder u byków, (patrz, obrzękłość jąder i worka jądrowego);
- 11) złamanie kości, (patrz, złamanie kości w rozdziale IV i w rozdziale VI kruchosć kości i lizawosć bydła);
- 12) zwichnięcie stawu pęcinowego i rzepki;
- 13) świerzba (patrz, świerzba u koni i owiec i pokrzywka u koni);
- 14) parchy, (patrz, parchy i liszaj wyłysający w rozdziale IV);
- 15) utrudnione przeżuwanie i udawienie, (patrz, rozdział IV);
- 16) zapalenie spojówki i rogówki oka, (patrz, rozdział IV);
- 17) perjodyczne zapalenie oczu, (patrz, rozdział IV);
- 18) plamy na oczach i jasna ślepotą, (patrz, rozdział IV).

W powyższych opisech chorób koni samo przez się rozumie że w niektórych wypadkach, nie stosuje się dosłownie opisanych zabiegów lecz podstawowo (gdyż np. jest już różnica choćby między kopytem a racicą bydła rogatego). Oprócz wyżej wymienionych chorób zewnętrznych, do rozdziału zewnętrznego dodałem oplaty, dotyczące wyłącznie bydła rogatego.

UTRACENIE ROGU.

Utracenie rogu zdarza się najczęściej wtedy, kiedy bydło rogate wpaśnie się ze sobą bódzie lub też następuje z innych powodów, jak np. gwałtownego uderzenia o róg.

Objawy: Daje się zauważyć dość znaczne krwawienie z miej-

scą utraconego rogu, lecz nie jest ono niebezpieczne. W razie silnego i trwającego krwotoku, należy krew zatrzymać.

Rady: (patrz, leczenie ran w rozdziale IV). Miejsce postrąconym rogu obwiązać czystą szmatą, namoczoną w jednym ze środków dezynfekcyjnych, podanych przy leczeniu ran a bandaż co pewien czas zmieniać aż do zupełnego zagojenia się rany.

CHWIANIE SIĘ ZĘBÓW

U bydła rogatego zęby tak zwane siekaczki często nie są zbyt silnie osadzone w szczękach i w pewnych okresach czasu znacznie się chwieją.

Rady: Dziąsła raz dziennie obmywać płynem następującym: Ałunu 10,0 zmieszać pół litrze wody przegotowanej.

SKALECZENIE JEZYKA

Często zdarza się uszkodzenie języka zębami podczas spożywania pokarmu lub na pastwiskach a to szklmem letącym w trawie, gwoździem, blachą lub też innymi ostrymi przedmiotami.

Objawy: Powstaje stan zapalny języka, zwierze bez oznak jakiegokolwiek choroby, nie może jeść ani polyknać.

Rady: Otworzyć pysk zwierzęciu zapomocą kraty pyskowej (patrz, w rozdziale I, przy opisie o zadawaniu lekarstw) język wyciągnąć i zbandaż go zgóry i zdół. Jeżeli w języku tkwi jakieś obce ciało, należy je natychmiast, wyjąć używając do wyciągnięcia obcego ciała t. j. szklki, gwoździa, drzazgi i t. p. t. zw. pincety spiczastej. Ranę zaopatrzyć tak, jak wskazano przy leczeniu ran (patrz, leczenie ran.) (Ciąg dalszy nast.)

JAK Z KUKURYDZY UROŚLĄ KARTOFLE

czyli ciąg dalszy

• O ROLNIKU - AMATORZE W AFONSO PENNA.

Czytając p. t. artykuł p. W. W. w Numerze 49 „Gazety Polskiej w Brazylii, uwagam, iż na czasie i dobrze będzie dodać pełne i bliższe o tem wyjaśnienia.

Jak małe pojęcia o rolnictwie i gospodarstwie wogóle mają autorzy wyżej wspomnianego artykułu, dowodzą owe „banialuki” opisywane w tymże artykule; bo jakżas można wierzyć, aby jeden człowiek w stosunkowo krótkim czasie, bez pieniędzy, doszedł do tak kolosalnej fortuny, to chyba musi mieć jakieś inne specjalne zalety, które autorzy dyskretnie pominieli. Wszelkimi dobrze wiadomo, że na zacczęcie najskromniejszego gospodarstwa a tembardziej na jałowych ziemiach Afonso Penna, trzeba mieć oprócz owej „pracowitości”, dostateczny kapitał, bez którego nie można absolutnie mówić o gospodarce, gdyż jak słusznie mówi przywołany — z próżnego nie należy — dlatego też byłoby bardzo korzystnym dla rolnictwa polskiego w Paranie, aby p. W. W. podał metodę, którą ów p. Ostrowski obecny dzierżawca szakru p. H. K., wraz z oboram, kurnikami, stodołami i wszystkimi przyległościami, do-

szedł do opisywanych przez p. W. W. rezultatów; że p. Ostrowski nie posiadał ani grosza w kieszeni jak Sz. autor wspomina o tem dobrze wiemy, gdyż przez długi czas pracował za wyrobnika u różnych gospodarzy w Afonso Penna. Uprawiać ziemię maszynami, ususzać bagna, grodzić płoty, budować obory i kurniki murwane, posiadać plugi, brony, siewniki i inne narzędzia rolnicze, jak też inwentarz wyszczególniony może mieć każdy z nas, jeżeli ktoś drugi da mu pieniądze i powie: „Kasiu, to ma być tak; a to chcę tak i t. d.

O śliwkach zaś węgierskich, migdałkach niebieskich i innych rajskich smakotykach, to zobaczymy później. Racjonalna uprawa hreczki u owego samouka polega chyba na tem, że gdy hreczka zakwitnie, wjeżdża się w nią dwukonnym opleciaczem i zmiesza z ziemią, dlatego to u niego z 1 kwarty wydaje 10, gdy na innych koloniach nieracjonalna uprawa tejże wydaje od 30 kwart w górę. A teraz kolej na kukurydzę: Pomimo kiepskiego roku z 4 i pół kwart kukurydzy zebrał Ostrowski trzydziści kilka

Czy już uiszczyłeś prenumeratę „LUDU” za 1937 rok?

Sanguel Sanguel Sanguel!

SANGUENOL
(Formuła niemiecka)

Jest to środek wzmacniający i składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcjumu, Arseniku, „Vanadatu” i t. p. Jedyne lekarstwo, które po 20-dniowym zżywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty, Skutki:

- 1) Ogólne wzmocnienie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Zniża zupełnie ból głowy bezsenność i nerwowosć.
- 3) Zwalcza radykalnie przysięgnięcie i wywołuje chęć do życia
- 4) Powiększa wagę ciała aż do 8 kg.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy. Powyższe wymienione szczegóły są opinią, wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Podniosła uroczystość w Antoninie

ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE NASZEGO RODAKA

Kurytyba budzi się ze snu. Tu i ówdzie otwierają się bramy domów, w których śpią dziewczęta i wyglądają za bułkami, mięsem i mlekiem. Inne domy są zamknięte na sześć spustów i obolała już słonko przedziera się przez zamknięte okiennice do wnętrza, mimo to domownicy śpią snem sprawiedliwego. Do pracy nikt się nie śpieszy, bo to niedziela.

Po ulicach wykładanych tu i ówdzie kocmi lepkami podskakują wózki plekarzy, rzeźników, mleczarzy i każdy z nich ma oś do zosławienia przed drzwiami domów. Jeden zosławia bułki w woreczku, drugi mleko, trzeci mięso, czwarty przerauca woreczek przez parkan, bo brama zamknięta, przez ulicę ospale przeciąga jakieś psisko, opodal pokazuje się w oknie twarz u śmiechniętego staruszka, który już od paru godzin nie może okrzucić a nad tym wszystkim przyska kłębami radości oplatającego miasto blask obudzonego słońca.

Kiedy promienie porannego blasku rozbijają się o szyby okien, my pędzimy w dal po za miasto, gdzie już piekarz nie rozwozi bułek, gdzie mleczarka nie nuca jakiejś fałszywej melodii, ale gdzie natura budzi się ze snu, gdzie płaszek świergoce i muskany wiatrem drży listek przydrożne go kwiatu, nad którym pochyliła się warkocze skapanie rosą palmy.

Po drodze, jak stół gładkiej, syczą gumy „Dunlop” i warczą motor „Bulcka”. Patrząc to w jedną, to w drugą stronę a przed oczyma w zawrotnym kole przewijają się, jak na taśmie filmowej, domy kolonistów, drzewa przydrożne, doliny zachodzą na pagórki a pagórki mimo wszystko są przykre, bo motor co chwila stęka czy z radości też

strzela puk, puk, puk... Oglądając już teraz jedziemy w dół z Kurytyby, położonej prawie na wysokości 900 metrów nad poziomem morza mamy się spuścić do portu Antoniny, leżącej nad morzem 10.17 metrów. Szofer jest zadowolony, bo motor nie zużywa dużo gazolinę a mlejskami nawet jedziemy pędzeni rozmachem wozu.

Wjeżdżamy w góry, z których spuścimy się nad samo morze. Góry spowite gęstą mgłą szfiera pobudzają do uwagi. Po lewej stronie rozciągają się paszcze przepaści, usłane skąpobnym gąszczem. Wprawdzie nie kryje się tam tygrys czy inny drapieżny zwierz, jak to zwykli opisywać naiwni podróżnicy, ale mimo to nie chciałbym się tam dostać, bo i bez zwierza mógłbym się zetrząść oko w oko ze śmiercią.

Droga wiję się wężowato. Ciągłe jedzenie naprzód a mimo to mam wrażenie, że stoję w miejscu. To góra, którą objeżdżamy w kółko. Niebawem wjechaliśmy w tak gęstą ścianę rozpościerającej się mgły, że szofer prawie że nagle zwolnił biegu. Niebezpieczeństwo zagłada w oczy. Trzeba jechać powoli, ażeby „się niewykopyrtać”. Powietrze stało się ciężkie. Czuję, jak parota poczyną wyciskać ze mnie pot kroplisty. Rośliność po jednej i po drugiej stronie drogi tryska gęszymi zielonkami. Z obrzydliwych krzaków bazonowych prześlada licho ohalupinka, z której wychodzi rozczochrana brzyllanka z fajką w zębach. Na progu siedzi stary kabokio i ssie upajający nektar szmaronu.

Wreszcie dostajemy się poza obręb gór, tonących w obłokach gęstej mgły. Z każdą chwilą podjeżdżamy coraz bliżej Antoniny. Przed oczyma ten sam widok — banany, obok srojna palma, nieco dalej w kwadracie zasadzona

połać kukurydzy, tuż przy której rozciąga się królestwo trzciny cukrowej, na drodze już pokazuje się coraz więcej ludzi. Przejedźle odok kabokio na koniu, trzymając łąso w rękę, drogę kaszapił zdziwiona krowa z cieleciem lub kura z drobnym potomstwem.

Wjeżdżamy do miasta Antoniny, już dawno ze snu obudzonej. Godzina 9-ta! 84 kilometrów z Kurytyby przemierzaliśmy w dwóch godzinach. Auto sunie naprzód. Tuż przed nami wyrasta kościół, do którego prowadzi sznur sohodów. Na schodach czeka grupa ludzi, dzieci w bieli, chorągwie a na czole stol ks. prob. Leonard Starzyński. Z auta wychodzi ks. Arcybiskup Atlico, prob. z Kurytyby ks. Kula, ks. redaktor J. Palka, ks. Camargo, sekretarz kurii, no i ja. Nie darmo auto stękało.

Wchodzimy do kościoła. Za nami cisnie się spora gromada ludzi. Ks. Arcybiskup ubiera się do uroczystej mszy św., w czasie której udzielił święceń kapłanów ks. Franciszkowi Starzyńskiemu, rodem ze św. Kandydy, położonej tuż pod Kurytybą.

W prezbiterium księża krzątały się około ks. Arcybiskupa, obok na krześle siedzą szczęśliwi rodzice ks. Franciszka, który kłęcząc z ornatem w rękę po stronie epistoły. Kiedy spojrziałem na rodziców ks. Fr. Starzyńskiego, którym radość z oczu wyciska cielepą łzę uniesienia, przypomniałem sobie te chwile, w których zabrzmiały mi w uszach słowa — „jam non dico vos servos, sed amicos meos” — nie sługami ale przyjaciółmi mi będziecie.

Doprawdy wielkie to szczęście rodziców, kiedy mogą ujrzeć u stopni ołtarza swego syna — kość z kości, krew z krwi. W tej tak podniosłej chwili 85 letni ojciec staruszek, dziękował Bogu, że doczekał tej tak podniosłej chwili, serce matczyne w radości się rozplywało a syn — ks. Franciszek Starzyński, patrząc na rodziców, łzę szczęścia wyciskał z oczu i patrząc na ornat, przypominał

sobie słowa słyszane przejałómił mnie będąciele.

Po udzieleniu święceń ks. Fr. Starzyńskiemu, którego brat Leonard jest proboszczem w Antoninie, ks. Arcybiskup w gorących słowach przemówił do nowo-wyswięconego kapłana i do licznie zebranych wiernych.

Po mszy św. jedni odszli się do szczęśliwych rodziców, składając życzenia, drudzy podochodzili do ks. Fr. Starzyńskiego, ażeby ucałować jego ręce. I tak wszyscy cieszyli się, że w ich obecności, na ich oczach, poraz pierwszy w Antoninie, ks. Arcybiskup udzielił święceń kapłańskich.

Gdy po południu mieliśmy odjeżdżać, miejscowy prefekt gorąco dziękował ks. Arcybiskupowi, że dla Antoniny wysławił tak wielką łaskę, że tu poraz

pierwszy święcił kapłana, wzbogacając w ten sposób kronikę Antoniny o jeden wypadek historyczny więcej.

Po obiedzie odjechaliśmy do Kurytyby. I znówu teraz ciągle musielibyśmy się płąć w górę na 900 metrów, auto coraz bardziej stękało, ale już nie z radości, lecz z zęczenia, znówu ten widok bujnej roślinności i te same niebezpieczeństwa drogi, ciągnące się długim sznurem nad przepaściami.

Kiedy wjechaliśmy do Kurytyby, słońce wyszło ostatnie swe promienie na miasto, które niezadługo pograczyc się miało w nocne mroki i ułożyć się do snu, by znówu za kilka godzin móc powitać zawsze ten sam dzień.

Ks. J. Janlewski.

Wszystko dla kobiety

Prasa całego świata szeroko omawia abdykację króla angielskiego Edwarda VIII.

Dzienniki niemieckie pod sensacyjnymi tytułami komentują niewyłącznie wydarzenie w dziejach Anglii, stwierdzając fakt, że Edward VIII wżamian za jedną kobietę poświęcił tron angielski.

Abdykację króla zatwierdziła Izba Gmin dnia 11 b. m., stosunkowo w krótkim czasie, bo w 6 ciu minutach. Wynik głosowania wypadł bardzo dobrze, bo 403 głosów było za abdykacją a 5 przeciw.

Wkrótce potem potwierdzono władomość, że następcą Edwarda VIII będzie książę Yorku, który przybierze imię Jerzego VI go.

Prasa angielska powyższą władomością powitała z całą sympatią. Eks-król Edward, po abdykacji nie opuścił Europy. Najprawdopodobniej przeniesie się do Szwajcarii, gdzie w zaciścu będzie prowadził życie.

Z tą chwilą eks-król Edward VIII i przyszłe jego potomstwo zrzekają się z prawa do tronu angielskiego. Taką bowiem decyzję powziął eks-król w piśmie wystosowanym do parlamentu.

Tak więc skończył się dynamiczny kryzys angielski tym, że Edward VIII dla kobiety p. Simpson poświęcił tron królewski Anglii, Irlandii i Dominów Brytyjskich oraz cesarstwo Indyj. (s.)

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. **Specjalność:** Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie flakul i innych komplikacji iamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 — Paraná.

Plotki stołeczne

Kurytyba, grudzień 1936 rok. Siedzę w wagonie pociągu, kursującego na Ilali Kurytyba — Ponta Grossa i rozmawiam z jednym z czołowych Polaków. Trochę plotkujemy a następnie po tym wstępnie zabieramy się do rzeczy bardzo ważnych, bo do handlu polsko brazylijskiego.

Naprzeciw nas siedzą dwie damy, jedna młoda a druga pewnie że z pięcioma krzyżykami na karku. Jakby zgorzzone, ukosem patrzą w naszą stronę i bardzo się dziwią, że po polsku rozmawiamy.

Mój towarzysz podróży, specjalista od handlu gębowego, rozwiiera przede mną podwoje możliwości wymiany towarowej.

Kiedy ten handlowiec skończył swoje wywody, o uszy moje rozbili się słowa: „macaroni italiani”. Naturalnie, tak być powinno. Po tych tak dziwnych słowach tak zafęskniłem za „dołce far niente”, że na poczekaniu zacząłem się kiwać. Drzemie w najlepszym a tu mój towarzysz jak nie huknie mnie w ucho.

— Panie, gdzie to są ci emigranci polscy, co przyjechali do Kurytyby?

— Jacy emigranci? Czy się panu w głowie przewraça?

— Nu, a gdzie byli, — oni są w baraku. Niech pan czyta, tu wyrażnie stol napisane.

CZYTAM... W baraku emigracyjnym w Kurytybie znajdowało się półtora tysiąca emigrantów z Polski...

Do licha, czy ja byłem ślepy, jak ci emigranci przyjechali, czy co.

— Panie, a może to ci, co przyjechali do Itali?

— Ee, też pan plecie. To są loni.

Dla upewnienia się, wylogam z kieszeni najnowszy numer „Ludu” i pod nagłówkiem: „Z Brazylii szukam jakiejś wzmianki o tych „półtora tysiąca emigrantów”. Aż mnie poniosło. Chciałem już zaraz z pociągu wysłać list do redaktora, że przespał tak ważną wiadomość.

Patrząc jeszcze raz do gazety mojego towarzysza i uważnie czytałem pod malutkim tytułkiem „Emigracja” i znówu te półtora tysiąca emigrantów. Spojrzałem na główny tytuł: „25 lat temu — co pisała „Gazeta Polska” w roku 1911 — numer z dnia 10-go listopada”.

— Panie, wczam do swego towarzysza podróży, to wiadomość z przed 25 lat. Sobowaj to pan na półzale, jak będziesz pisał historię o emigracji, a teraz przeczytaj LUD z nowszymi wiadomościami, bo z 10-go listopada ale nie z 1911 roku tylko z 1936 roku.

Nieszczęściem niektórych ludzi jest to, że mają za długą pamięć. Do tego rodzaju długopamiętliwów i ja mam zaszczyt należeć.

Jako pożeraacz wiadomości, błore pewnego poranka do ręki „Gazetę Polską w Brazylii” i wprost zachłannie karmie się nią linkami. Musicie wdziedzieć miłośnicy, że czytałem trochę przysłany numer, bo 48 my z 29-go listopada.

Iwan Poonury, zajmujący czołowe miejsce na pierwszym stronie, opisuje rzeczy poważne tak

humorystycznie, że wprost mnie rozbraja swoją naiwnością. Takie kawały często czytam w „Kaci ku humoru” lub humorystycznych tygodnikach, wydawanych na szeroka skalę w Polsce. Nieraz mam wrażenie, że ikilwo — ponure pisanie Iwana nadawałoby się do opowiadania starszym dzieciom bajeczek. Ale mojej szta z tym Iwanem... mnie zainteresowała notatka „Gdzie nas niema?”.

Gdzie nas niema? Napewno tam, gdzie nie poszali... Jesteśmy w Goyaz, w miejscowości „Polonia”, założonej „przez Szem plńskiego, oficera wojsk napoleońskich”.

Oburzyłem się, gdy o tak w żnej wiadomości, pewnie że Augur Kurytybski, napisał tylko 21 rzadków.

W momencie uniesienia przypomniałem sobie, że z jakie pół roku temu pisał o tym samym „LUD”.

— Szukam w skolekionowanych numerach i znajduję artykuł napisany przez ks. J. Wiślińskiego na trzy i pół spalty. Kto nie wierzy, niech odszuka sobie 53-ci numer „LUDU” z datą 24-go lipca, a przekonania się o tym, czytając go zamieszczonym ood tytułem „Polonia w sercu Brazylii — w Goyaz”. Hm... nie darmo mam pamięć długą.

Prawda, ten artykuł w całości powiorył za „Ludem” północno-amerykański „Dziennik Zjednoczenia” i jak się należy podpisał pod im ks. J. Wiślińskiego, za miejsce go we Francji wychodzący dziennik „Narodowiec”, w Polsce cała prasa nim się zainteresowała. Niektórzy w Polsce go „obkroili”, bo im się nie podobalo, że pod nim jest podpis księdza. Gdyby tak napisał o fa-

kich rzeczach Augur lub Iwan Kurytybscy, to wszyscy by, jak papugi papiali „gdzie nas niema”. Ale oni czegoś podobnego nie napiszą, bo nad książką z kieliszkiem w rękę bardzo łatwo się drzemnąć a od początku zawsze czytać, to jakoś nie idzie.

Niestety na Augura i Iwana nikt się nie powołuje, a na „Lud” bardzo dużo.

Tak więc obkrojony artykuł księdza Wiślińskiego przeszedł w ciągu 25 lat przez Amerykę, Francję, całą Polskę i tak znie-

kształconej formie wrócił z powrotem do Kurytyby, gdzie „Gazeta Polska w Brazylii” zawsze podajają wiadomości „najnowsze” zamieszcza go anonimowo bo i jakżeż można było za „Ludem” zaraz w lipcu powiarać tak cenną wiadomość. Możeby i sam diabeł się obrził, a z nim nie ma żartów.

Niech będzie, jak chce, dla humoru będę czytał „Gazetę Polską” a dla nauki „Lud”.

Klim.

SMIECH TO ZDROWIE

ZMIANA RÓL.

Wajnsztok nie może zasnąć. Rzuci się na łóżku i wzdycha.

— Co to jest z tobą? — zapytuje żona Rebeka.

— To jest, że jutro mam wykupić weksel na pięćset złotych u Mozesa i nie wiem skąd wziąć pieniądze.

Rebeka wstaje z łóżka, podchodzi do telefonu.

— Hallo, to pan, panie Mozes? Tu żona Wajnsztoka. Zawładam pana, że mąż jutro weksła nie wykupi!

Gdy pani Rebeka skończyła rozmowę, Wajnsztok krzyknął:

— POCO ty jemu to wszystko powiedziałaś?

— Będzie się odmieniło. Teraz on nie będzie mógł zasnąć, a ty śpij.

IRONIA LOSU

Generalny dyrektor wielkiego hotelu dokonując przeglądu pracy swoich podwładnych widział jakiegoś człowieka, który myje talerze i niewiecznie. Uderza go więc przyjaźnie po ramieniu i mówi pocieszająco:

— Przyjacielu, ja również zacząłem jako pomywacz, a dzisiaj

jestem generalnym dyrektorem. Na to odpowiada pomywacz: — A ja zacząłem jako generalny dyrektor a dzisiaj myje talerze.

PRZYPOMNIĄĆ SOBIE.

— Bardzo jesteś niegrzeczny, Kaziu! Dlaczego zbliż tak Zosie?

— Bo ona przed miesiącem powiedziała mi: ty hipopotanie.

— I teraz, po miesiącu, przypomniałeś sobie?

— Bo dzisiaj byłem w ogrodzie zoologicznym i zobaczyłem jak to zwierzę wygląda.

JEGO SŁABOŚĆ.

S z e f: — Panie Müller, pan bardzo dba o swoją fryzurę. Poświęca pan pewno dużo czasu swojej głowie?

Müller: — O tak, panie dyrektorze! Głowa to moja słabość.

NIMOCHEDEM..

Chodził zyskaniem Apolisary, ludzie myślili, że wiał się stary.

A on tymczasem trzeźwy był, ale swych wierszocieli spotykał stale.

Odrwał.